



ZDZISŁAW STRYCHARZ

ur. 1945; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, bar Centralny, klub Nora

Bar Centralny i klub Nora

Muszę wspomnieć o takich dwóch punktach gastronomicznych. Pierwszy, to był bar Centralny, dzisiaj już nieistniejący, na rogu 3 Maja i Kołłątaja. Dziś tam jest bodajże Bank Zachodni. I to był taki bar, który był mi po drodze, kiedy szedłem na przykład na piechotę na UMCS, czyli na ulicę Nowotki z Królewskiej, albo wracałem. I ten bar cieszył się bardzo dużą popularnością. On miał takie dania bardziej garmażeryjne niż jakieś tam wykwintne, jak to w restauracjach się podaje. I moim ulubionym daniem, to były cynaderki w sosie z kaszą gryczaną. Ale były tam i galaretki, jakieś tam jeszcze inne rzeczy, galaretką z nówek. Ale największym zainteresowaniem cieszył się punkt po lewej stronie, gdzie było piwo z becзки. No i tam ono było cały czas, była kolejka. Piwo zawsze miało bardzo dużo piany, więc to taki też był myk, kolokwialnie mówiąc, ze strony barmana czy barmanki, żeby tego piwa trochę zostało albo, żeby go za większe pieniądze mniej sprzedać, prawda? No i to było takie też ciekawe miejsce, gdzie nie tylko ja je odwiedzałem, ale tacy założmy studenci czy studentki, co się uczyli wcześniej czy później, tak jak ja studiowałem, tak i ludzie, założmy, starsi. Drugie takie miejsce, które już nie funkcjonuje, kolejne, to był klub Nora. On się mieścił Krakowskie 32. To był taki klub dla jakby wyższej sfery. Tam przeciętny robotnik nie chadzał, bo uważał, że to nie jest miejsce dla niego. To na dzisiejszy czas można powiedzieć, że przychodzili celebryci, ludzie związani z kulturą, ze sztuką, może z nauką po części, może ze sportem. To były lata bodajże 1966-67, kiedy studiowałem na UMCS-ie, i myśmy z UMCS-u z naszymi przełożonymi, bo mieliśmy dobre relacje, wyskakiwaliśmy tam, żeby coś wypić, coś tam zjeść. No i pamiętam, że takim naszym dowódcą był już nieżyjący profesor Jerzy Szczypa –on zajmował się radiochemią, był doskonałym żeglarzem –już nieżyjący, świętej pamięci. I myśmy z tego też korzystali. Tam między innymi przychodził Szczepanik, Grześkowiak i inni, takie to były czasy. Różni ludzie z tych ciekawych branż, na tamte czasy, byli uczestnikami. Tam były bale i sylwestrowe, i jak był karnawał, tak że to się

cieszyło dużym powodzeniem. Potem w jakiś sposób to zatraciło swój charakter i sens. No i dzisiaj już po Norze zostały tylko wspomnienia.

Data i miejsce nagrania	2020-02-17, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Małgorzata Maciejewska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"